

# Brenda, Waldemar

---

## Pogranicze Prus Wschodnich i Polski w działaniach polskiej konspiracji w latach II wojny światowej

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 503-519

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

---

Waldemar Brenda

## **Pogranicze Prus Wschodnich i Polski w działaniach polskiej konspiracji w latach II wojny światowej**

Problematyka tzw. myśli zachodniej w okresie II wojny światowej opracowywanej przez instytucje związane z Rządem RP na emigracji i Polskim Państwem Podziemnym doczekała się już obszernej literatury<sup>1</sup>. Sporo też napisano o działaniach konspiracyjnych na kierunku Prus Wschodnich, które to przedsięwzięcia miały na celu przyłączenie, a następnie zunifikowanie tej prowincji z Polską. Dzisiaj wiemy, które z centralnych instytucji Polski Podziemnej zajmowały się zagadnieniami wschodniopruskimi. Dzięki najnowszym publikacjom dysponujemy także wiedzą o planowanej (a niekiedy dokonywanej już w czasie wojny) obsadzie personalnej przyszłych urzędów w Prusach Wschodnich<sup>2</sup>.

Wciąż jednak wiele obszarów związanych z tą tematyką pozostaje nieznanych. Do tej pory nie podejmowano szczegółowych prac o charakterze źródłowym, które pozwoliłyby odtworzyć zakres przygotowań polskiego podziemia na pograniczu z Prusami Wschodnimi do udziału w przejmowaniu tych ziem dla państwa polskiego. Istotne wydaje się więc pytanie, czy prace na poziomie centralnym znajdowały odzwierciedlenie w analogicznych przygotowaniach określonych struktur konspiracyjnych właśnie na pograniczu? Prezentowany artykuł jest próbą zasygnalizowania tego właśnie problemu badawczego w oparciu o dotychczasową literaturę przedmiotu<sup>3</sup>. Aby zarysować wysiłek polskiej konspiracji na kierunku wschodniopruskim, przede wszystkim należy przypomnieć również działania podejmowane przez centralny aparat konspiracyjny.

### **Działania na szczeblu centralnym**

**Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej.** Pierwszy plan powstania powszechnego opracowany w Komendzie Głównej ZWZ na przełomie 1940 i 1941 r. uwzględniał walkę o zachodnią granicę Polski, przyłączenie Prus Wschodnich i Śląska oraz osiągnięcie granicy na Odrze<sup>4</sup>. Stąd konieczne było podjęcie przygotowań do tego typu operacji.

Już pod koniec 1940 r. w Komendzie Głównej ZWZ zainteresowano się problematyką Ziem Postulowanych. We wrześniu 1940 r. Ludwik Muzyczka „Jacek” („Benedykt”, „Sułkowski”) zo-

---

1 W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; L. Gluck, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa 1971; M. Dymarski, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997; G. Górski, *Na szlaku Chrobrego*, Lublin 2006.

2 Por. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, ss. 117–126.

3 Jako jeden z pierwszych próbował uwzględnić tę problematykę były zastępca szefa sztabu Komendy Głównej AK płk Antoni Sanojca „Kortum”. Jego niepublikowana relacja zawiera wiele ciekawych, ale jednak niesprawdzonych i niekiedy mylnych informacji, zob. A. Sanojca, *Armia Krajowa za słupkami* (mps w zbiorach B. Chrzanowskiego).

4 *Armia Krajowa w dokumentach*, t. VI, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, ss. 134–171.

stał upoważniony przez Polityczny Komitet Porozumiewawczy i komendanta głównego ZWZ do tworzenia podstaw aparatu administracyjnego Państwa Podziemnego. W zorganizowanym w ramach sztabu Komendy Głównej ZWZ tzw. Biurze Koordynacji na przełomie 1940 i 1941 r. powstało Biuro Studiów dla Ziem Nowych, kierowane przez prof. Stanisława Srokowskiego – geografa, autora licznych opracowań dotyczących Prus Wschodnich, w latach 1920–1921 polskiego konsula w Królewcu<sup>5</sup>. Biuro miało prowadzić prace studyjne na rzecz przyłączenia do Polski niektórych terytoriów państwa niemieckiego, w tym Prus Wschodnich<sup>6</sup>.

W marcu 1941 r. L. Muzyczka „Jacek” przystąpił do tworzenia podległego Komendzie Głównej ZWZ Szefostwa Biur Wojskowych, tzw. Administracji Zastępczej „Teczki” (od 1943 r. rozpoczął się proces scalania „Teczki” z Administracją Zastępczą Delegatury). Jednocześnie zmieniał się zakres działania Biura Studiów dla Ziem Nowych, które z placówki o charakterze studyjnym przekształciło się w jednostkę prowadzącą konkretne prace organizacyjne, przygotowujące przejęcie Ziem Nowych. Wyrazem tej ewolucji były zmiany personalne. Prof. S. Srokowskiego zastąpił doświadczony funkcjonariusz administracji Hipolit Niepokulczycki. Zmieniono też nazwę Biura na: Wojskowa Administracja Ziem Nowych (WAZN)<sup>7</sup>.

Wojskowa Administracja Ziem Nowych stanowiła wyodrębniony pion „Teczki” podległy bezpośrednio L. Muzyczce, uznawanemu za rzeczownika przyłączenia do Polski Gdańska, Prus Wschodnich, części Pomorza Zachodniego i Śląska<sup>8</sup>. Aparat podległy Wojskowej Administracji ZN składał się z osób dobrze zorientowanych w problematyce, często związanych z kręgami endeckimi Wielkopolski i Pomorza, z tzw. myślą zachodnią. Byli wśród nich także działacze polscy z Prus Wschodnich i Śląska<sup>9</sup>.

W ramach Wojskowej Administracji ZN powstał m.in. Wydział Wojskowy dla terenów Prus Wschodnich o kryptonimie „Piaski” (także „Wydmy”, „Jeziora” „Bursztyn”). Niewykluczone, że podlegał on wspomnianemu prof. S. Srokowskiemu, którego zastępcy kierowali dwoma pionami: społeczno-politycznym i gospodarczym organizacji<sup>10</sup>. Całość przygotowań „Piasków” była tak skonstruowana, aby zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego dokonać przyłączenia obszarów postulowanych do Polski. Zakładano, że będzie się to odbywało w czterech fazach. Faza pierwsza – konspiracja – realizowana była na bieżąco i miała na celu przygotowanie polskich działań. Faza druga polegała na realizacji wcześniejszych planów i zainstalowaniu w terenie odpowiednich osób i struktur. W trzeciej fazie polskie władze okupacyjne miały przygotować włączenie Prus w obręb państwa polskiego. W końcowym etapie administracja wojskowa przekazywała Prusy Wschodnie administracji cywilnej. W ten sposób miało się dokonać faktyczne włączenie tego obszaru w obręb państwa polskiego<sup>11</sup>. Ta koncepcja na przełomie 1943 i 1944 r. została uzgodniona przez przedstawicieli Wojskowej Administracji ZN i Biura Zachodniego (Biura Ziem Zachodnich) Delegatury Rządu na Kraj.

---

5 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, ss. 296–297. O kontaktach S. Srokowskiego z konspiracją (oprócz prowadzenia zajęć ze studentami w ramach tajnej Akademii Nauk Politycznych) nie wspomina autorka jego biografii M. Szostakowska, *Stanisław Srokowski (1872–1950). Polityk, dyplomata, geograf*, Olsztyn 1999.

6 *Armia Krajowa*, t. III, ss. 198–199; G. Górski, *Prusy Wschodnie w koncepcjach ZWZ-AK*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1989, nr 1–4, s. 116.

7 *Ibidem*, s. 116.

8 S. Salmonowicz, *Ludwik Muzyczka 1900–1977. Polityk i żołnierz*, Warszawa 1992, s. 19.

9 *Ibidem*, s. 19.

10 G. Górski, *Prusy Wschodnie w koncepcjach*, s. 116; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 234.

11 G. Górski, *Prusy Wschodnie w koncepcjach*, s. 117.

Nie wiemy jednak, jak bardzo zaawansowane były te prace. Autorem ważnych opracowań w zakresie gospodarki był Jan Hłasko<sup>12</sup>. Przygotowano także zespół administracyjny do objęcia stanowisk na Ziemiach Nowych. Według S. Salmonowicza w Warszawie szkolono ekipy do obsadzenia wszystkich powiatów w Prusach Wschodnich, zaś sam L. Muzyczka ponoć kilkakrotnie podkreślał, że chętnie podjąłby się roli pierwszego gubernatora polskiego w Królewcu<sup>13</sup>.

O przygotowaniach dotyczących przejścia ziem pruskich możemy wnioskować na podstawie fragmentarycznych, nieraz wręcz przypadkowych informacji. W opublikowanych na początku lat czterdziestych wspomnieniach *Nasza dziwna grupa ZWZ-AK* Helena Brzozowska próbowała dociec, jakie miejsce w strukturze konspiracji zajmowała warszawska grupa sanitariuszek-łączniczek kierowana przez Teresę Krassowską „Halszkę” („Joannę”). Dla nas interesująca jest informacja, że ta „dziwna grupa” (bo o nieznanym przydziale) wiosną 1943 r. została skierowana na tzw. kurs „pruski”. Sanitariuszki zapoznawały się ze specyfiką etniczno-religijną i historyczną Warmii i Mazur, przygotowując się do organizowania służby zdrowia na tamtym terenie. Wśród wykładców znalazły się osoby, które znały z autopsji region Prus Wschodnich. Kursantki uczyły się niektórych pieśni regionalnych, m.in. *Warmio moja miła...*, a wśród lektur obowiązkowych były m.in. *Wiatr od morza* Stefana Żeromskiego i *Na tropach Smełka* Melchiora Wańkowicza. Kurs kończył się egzaminem, po którym uczestniczki otrzymały przydziały do konkretnych miast i powiatów Warmii i Mazur (m.in. do Pizsa, Iławy, Sztumu, Ostródy i Bartoszyca)<sup>14</sup>, oczywiście po objęciu tych terenów przez władze polskie.

Wiadomo również, że przygotowywano podziemną służbę duszpasterską AK dla Ziem Postulowanych. W odniesieniu do Prus Wschodnich za te przygotowania odpowiedzialny był ks. Jan Zieja „Ossowski”, a w styczniu 1945 r. wyznaczono ks. kapelana Franciszka Borowca<sup>15</sup>. Podobne wysiłki podejmowano w odniesieniu do oświaty (Tajna Organizacja Nauczycielska i Instytut Mazurski) oraz harcerstwa, o czym w dalszej części.

Aby umożliwić realizację tych planów od strony militarnej, powołano odrębną formację pn. Grupa Operacyjna AK „Prusy Wschodnie” (kryptonimy: „Piaski”, „Wydmy”, „Bursztyn”). Na czele grupy stanął generał brygady Kazimierz Sawa-Sawicki „Pрут”, poprzednio komendant Obszaru Lwów ZWZ-AK. Głównym zadaniem, jakie wyznaczono „Prutowi”, było skompletowanie odpowiednich sztabów, opracowanie planów mobilizacyjnych (w ramach ogólnej koncepcji odtworzenia sił zbrojnych) oraz planów operacyjnych i kwatremistrzowskich na wypadek wkroczenia do Prus<sup>16</sup>. Dowództwo grupy zakładało uderzenie z Białostoczczyzny i Mazowsza na Olsztyn – Elbląg – Królewiec<sup>17</sup>. Można zatem przypuszczać, że właśnie w tych nadgranicznych okręgach AK upatrywano zaplecza mobilizacyjnego dla Grupy Operacyjnej „Prusy Wschodnie”. Zapewne z tą właśnie jednostką miała współpracować wspomniana wyżej „dziwna grupa” sanitariuszek, odbywająca przeszkolenie do pracy w Prusach Wschodnich.

Oprócz przygotowań o charakterze militarnym, które umożliwiłyby opanowanie Prus Wschodnich, zarówno w Komendzie Głównej AK, jak i w „Teczce” podejmowano prace nad zapewnie-

12 S. Salmonowicz, op. cit., s. 20; W. Grabowski, op. cit., ss. 120–121; W. Wrześniński, op. cit., s. 396.

13 S. Salmonowicz, op. cit., s. 20, 95.

14 Wiadomo, że tylko jedna z uczestniczek kursu „pruskiego” po wojnie rzeczywiście trafiła na Ziemię Nowe. Była to pochodząca z powiatu sztumskiego Halina Donimirska „Halszka”. W 1945 r. rozpoczęła pracę w Olsztynie. Z całą pewnością nie wynikało to z jej okupacyjnych powiązań konspiracyjnych, zob. H. Brzozowska, *Nasza dziwna grupa AK*, Kraków 1993, ss. 47–52.

15 Ibidem, s. 63; A. Sanojca, op. cit., s. 2.

16 M. Ney-Krwawicz, op. cit., s. 118.

17 B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 191.

niem spokoju na zajętych Ziemiach Nowych. Utworzono formację policyjną – Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa. Była to organizacja o charakterze kadrowym, wchodząca w skład Sił Zbrojnych w Kraju. Obsadę tej instytucji, podobnie jak WAZN, miała zapewnić organizacja wojskowa Korpus Bezpieczeństwa, powołana przez środowiska powiązane bezpośrednio z generałem Władysławem Sikorskim. Po scaleniu Korpusu Bezpieczeństwa z Armią Krajową właśnie Ludwik Muzyczka został zwierzchnikiem tej organizacji i obsadzał ludzi z Korpusu stanowiska w aparacie Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa przygotowywanym do okupacji terytoriów poniemieckich<sup>18</sup>. Struktura Wojskowego Korpusu SB uwzględniała podział na trzy „obszary”, które z chwilą rozpoczęcia działań wojennych planowano przekształcić w dywizje. Prusy Wschodnie wraz z Gdańskiem miały być kontrolowane przez 2 Dywizję Wojskowego Korpusu SB. Miała ona zostać sformowana na północnym Mazowszu, Wileńszczyźnie, w Białostockiem i na Pomorzu.

Na marginesie warto zaznaczyć, że powyższe prace były realizowane w okresie, kiedy pierwotne plany powstańcze zostały przez Komendę Główną AK zmodyfikowane (urealnione?). Już w 1942 r. komendant ZWZ-AK Stefan Rowecki „Grot” zwracał uwagę, że w planach powstańczych „rozszerzenie powstania możliwe jest tylko w dwóch kierunkach: zachodnim i wschodnim. Działanie na Prusy Wschodnie i Gdańsk, oceniam jako działanie na cele bardzo ważne, ale dalsze, ponieważ wymagają one dalszych sił”<sup>19</sup>.

**Delegatura Rządu RP na Kraj.** W ramach Delegatury Rządu na Kraj powołano Biuro Ziem Zachodnich. Gecezy Biura należy szukać w Poznaniu, gdzie grupa działaczy ruchu narodowego, zainteresowanych tematyką przyłączenia do Polski nowych ziem, w końcu września 1939 r. założyła organizację „Ojczyzna”. Środowisko „Ojczyzny” angażowało się bardzo aktywnie we wszystkie poczynania Polskiego Państwa Podziemnego, które dotyczyły zagadnień nowego kształtu terytorialnego Polski na zachodzie. Należała do nich działalność wydawnicza. W serii „Ziemie powracające” opublikowano w 1942 r. w nakładzie 2000 egzemplarzy broszurę Jana Dylika *Pomorze Wschodnie poświęconą Gdańskowi i Prusom Wschodnim*<sup>20</sup>.

W 1940 r. z inicjatywy „Ojczyzny” powstało w Poznaniu Biuro Zachodnie (od 1944 r. Biuro Ziem Zachodnich lub Biuro Ziem Nowych) współpracujące z Delegaturą Rządu na Kraj. Jednak w kompetencjach Biura Zachodniego (BZZ) nie znalazły się sprawy związane z Prusami Wschodnimi. Studia nad tą problematyką miała prowadzić osobna struktura Delegatury Rządu pod nazwą „Piaski”<sup>21</sup>.

Od 1942 r. powołano komórkę „Zachód”, która zajmowała się skupiskami Polaków w Rzeszy. Do Prus Wschodnich skierowano kilku pełnomocników „Zachodu” z zadaniem poszukiwania kontaktu z polskimi robotnikami przymusowymi i jeńcami. Na ograniczoną skuteczność tego typu prób (podejmowanych także przez inne organizacje) zdaje się wskazywać raport o sytuacji na Pomorzu opracowany przez Sekcję Zachodnią Departamentu Informacji i Prasy Delegatury. Oceniając sytuację na przełomie 1942 i 1943 r., pisano: „W Prusach Wschodnich i Pomeranii istnieją duże skupiska wywiezionych na roboty. Skupiska te utrzymują kontakty ze swymi organizacjami politycznymi, tworząc piątki konspiracyjne. Piątki zależne są od swych ośro-

18 S. Salmonowicz, op. cit., ss. 20–21; idem, *List do redakcji*, Wojskowy Przegląd Historyczny, 1986, nr 3, ss. 353–354.

19 *AK w dokumentach*, t. II, ss. 329–337.

20 Por. J. J. Nikisch, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939–1945*, Więź, 1985, nr 10–12; W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, przygotowali do druku W. Chojnacki i J. Kandziora, Warszawa 2005, s. 331.

21 G. Strauchold, op. cit., s. 38.

ków dyspozycyjnych w Polsce; na miejscu organizacji wspólnej nie ma. Takie pierwociny organizacyjne istnieją m.in. w Królewcu, Elblągu, Malborgu [sic], Kwidzynie [sic], Olsztynie, Kołobrzegu, Szczecinie i in.<sup>22</sup> Jak widać, z punktu widzenia władz centralnych konspiracji, środowisko, które w sposób oczywisty powinno być adresatem podejmowanych działań, w początkach 1943 r. było jeszcze dalekie od zorganizowania. Wydaje się, że w następnych latach ten stan rzeczy nie uległ większym zmianom. Wskazują na to zachowane wspomnienia Zofii Szymankiewicz, skierowanej na pełnomocnika do Olsztyna: „Przygotowywano mnie różnymi pouczeniami i wykładami przez parę tygodni. Chodziło o to, aby w danym mieście rozszerzać organizację, podtrzymywać polskość a w chwili zakończenia wojny i przybycia polskich władz miały one oparcie o grupę poprzednio zorganizowanych i wszystko wiedzących, o danej miejscowości – Polakach –. Upredzono mnie, abym nie nawiązywała kontaktów z miejscowymi mazurami [sic], bo są bardzo zniemczeni. Technicznie organizacja przedstawiała się tak: ja miałam zwerbować trzech zaprzysiężonych członków. Ci trzej, werbowali – – trzech itd. – – Oficjalnie jechałam pracować jako ochotniczka do robót niemieckich. Dostarczono mi niezbędne dokumenty – –. Moja działalność konspiracyjna była utrudniona. Był koniec października, listopad 1943 roku – –”<sup>23</sup>. Autorce wspomnień udało się wprowadzić zwerbować kilka osób, przy czym jedna z nich znacznie rozbudowała własną siatkę. Jednak już w lutym 1944 r. zagrożenie dekonspiracją spowodowało wyjazd Z. Szymankiewicz z Olsztyna do Warszawy. Oprócz Zofii Szymankiewicz w Olsztynie działał jeszcze jeden, „miejscowy” pełnomocnik<sup>24</sup>.

**Związek Mazurów – Mazurski Instytut Badawczy.** Współpracę z Delegaturą podjęła grupa działaczy mazurskich z Działdowszczyzny, w okresie międzywojennym należącej do Polski, którzy po klęsce wrześniowej przenieśli się do Generalnego Gubernatorstwa. W 1944 r. Emilia Sukertowa-Biedrawina weszła w skład Rady Naczelnej Polskiego Związku Północnego (działał przy komórce „Zachód” Delegatury), którego celem było przygotowanie przejęcia Prus Wschodnich<sup>25</sup>.

Jerzy Burski, Karol Małek, Edward Małek reaktywowali natomiast konspiracyjny Związek Mazurów. Poprzez Waltera Późnego „Władysława Woźniaka” związek mógł mieć kontakt z Departamentem Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj<sup>26</sup>.

W 1943 r. w mieszkaniu K. Małka utworzono Mazurski Instytut Badawczy, blisko powiązany z Tajną Organizacją Nauczycielską i ruchem ludowym. Działacze Związku Mazurów i Mazurskiego Instytutu Badawczego podczas wyjazdów na Pomorze przywozili niemiecką literaturę informującą o Prusach Wschodnich. Jak wynika ze wspomnień Małka, przygotowywano też utworzenie polskiego szkolnictwa w Prusach<sup>27</sup>.

**Akcja „Ziemie Powracające” – Szare Szeregi.** Również w konspiracyjnym ZHP, czyli Szarych Szeregach, podejmowano prace przygotowawcze do przeniesienia organizacji do Prus Wschodnich z chwilą przyłączenia ich do Polski. W Organizacji Harcerek całość zadań związanych z Ziemiami Postulowanymi od przełomu 1941 i 1942 r. podlegała harcmistrz Irenie Lewandowskiej, która w tym celu nawiązała kontakt z działaczami mazurskimi i śląskimi przebywającymi w Warszawie. Planowa-

22 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy, sygn. 202/III/ 154, k. 34.

23 Zbiory Specjalne OBN, R–125.

24 W. Grabowski, op. cit., s. 158.

25 Ibidem, s. 158.

26 Ibidem, s. 233; T. Oracki, op. cit., Warszawa 1983, s. 263.

27 K. Małek, *Z Mazur do podziemia. Wspomnienia 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 84, 87, 89.

no, że do pracy na kierunku wschodniopruskim będą przygotowywane zespoły z Chorągwi Warszawskiej i Mazowieckiej, a być może także Lubelskiej<sup>28</sup>, była to tzw. akcja „Ziemie Powracające”.

Początkowo praca polegała na zbieraniu materiałów historyczno-informacyjnych oraz przygotowaniu programów organizacyjnych różnego typu placówek opiekuńczo-społecznych. Ważnym źródłem okazały się wydawnictwa przedwojenne Instytutu Bałtyckiego, Polskiego Związku Zachodniego oraz Muzeum Mazurskiego w Działdowie. Wykorzystywano literaturę niemiecką, opracowywano także wydawnictwa własne.

Zbierano również odpowiednich wykładowców do przeprowadzenia kursów dotyczących Warmii i Mazur, trwających nawet około trzech miesięcy. Harcerki przygotowywały się do pracy w placówkach usługowo-informacyjnych, takich jak: kuchnie, herbaciarnie, dziecińce.

Wiadomo, że spora grupa harcerek uczestniczących w akcji „Ziemie Powracające” po wojnie osiedliła się w województwie olsztyńskim, gdzie pracowały w szkolnictwie i ZHP<sup>29</sup>.

Z pobieżnego nawet zestawienia działań centralnych władz podziemia widać, że Prusy Wschodnie zajmowały istotne miejsce w pracach wyspecjalizowanych komórek. Można jednak zadać pytanie, na ile działania te były zaawansowane i na ile byłyby skuteczne przy innym niż rzeczywisty koniec wojny. Wydaje się, że o zaawansowaniu tych prac mogłoby świadczyć ich odbicie w okręgach AK i organizacjach współpracujących, które bezpośrednio sąsiadowały z Prusami. Jak dotąd brakuje solidnej analizy bazy źródłowej, która ukazałaby to zjawisko. Tym niemniej, na podstawie dotychczasowego stanu badań można pokusić się o podsumowanie pewnych zjawisk.

O ewentualnym udziale pogranicznych okręgów polskiej konspiracji w przygotowaniu do realizacji zadań na kierunku wschodniopruskim mogłoby świadczyć istnienie osobnych struktur lub wyspecjalizowanych komórek, które zajmowały się tą tematyką. Wiązałoby się to na pewno z prowadzeniem propagandy i wywiadu jako tzw. walki bieżącej nastawionej nie tylko na osłabianie niemieckich wpływów na pograniczu i w samych Prusach Wschodnich, ale przygotowanie przejęcia tych ziem przez Polskę. W mniejszym zakresie świadczyło o tym podejmowanie akcji zbrojnej na pograniczu.

### **Pograniczne okręgi ZWZ-AK, Delegatury i innych struktur konspiracyjnych**

**Okręgowa Delegatura Rządu na Pomorzu (kryptonim „Zatoka”).** W ramach Okręgowej Delegatury Rządu planowano obsadzenie poszczególnych powiatów, wśród nich znalazły się Królewiec i Elbląg. Według niektórych badaczy, toruńska ekspozytura „Zatoki” miała rozszerzyć swe zadania na Prusy Wschodnie. Incjatywy te wcielił w życie Wydział Bezpieczeństwa Delegatury na Pomorzu, kierowany od 1942 r. przez Bolesława Lipskiego „Bartela”. W pomorskim Wydziale Bezpieczeństwa utworzono Obwód 5, obejmujący swym działaniem kilka powiatów wschodniopruskich przylegających do granicy z Pomorzem (m.in. Elbląg, Kwidzyn, Malbork, Sztum i Iława); od 1943 r. kierował nim Stanisław Sobocki<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> *Harcerki 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 273.

<sup>29</sup> *Ibidem*, ss. 276–277.

<sup>30</sup> G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939–1945*, Toruń 1990, s. 233. Nie można jednak wykluczyć, że Obwód 5 Wydziału Bezpieczeństwa ODR „Zatoka” obejmował Gdańsk, zaś inspektor Obwodu 1 (Toruń) S. Sobocki organizował w Kwidzynie, Elblągu, Malborku i Królewcu jedynie punkty informacyjne – B. Chrzanowski, *Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu w latach 1939–1945*, w: *Terenowe struktury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj 1939–1945*. Materiały z XI sesji naukowej w Toruniu, pod red. G. Górskiego, Toruń 2002, s. 142.

**Okręg Pomorze ZWZ-AK.** W strukturze ZWZ-AK pogranicze Prus Wschodnich podlegało organizacyjnie Okręgowi Pomorze, sąsiadującemu z nim Podokręgowi Północnemu „Tuchola” w składzie Obszaru Warszawskiego ZWZ-AK, następnie Okręgowi Białostok. Nasze informacje dotyczące tworzenia w tych okręgach osobnych struktur obejmujących swym oddziaływaniem Prusy Wschodnie są bardzo skromne.

Według relacji Józefa Chylińskiego, szefa sztabu Okręg AK Pomorze, w 1943 r. w ramach okręgu powstała odrębna struktura terytorialna obejmująca tereny wschodniopruskie. Był to zewnętrzny Podokręg Północno-Wschodni (kryptonim „Zamek”), kierowany przez J. Zielkego „Marka” i L. Kiedrowicza „Zimnego”. W Komendzie Podokręgu miały być zorganizowane Wydziały: I – Organizacyjny, II – Wywiad i Kontrwywiad, III – Łączność.

Zgodnie z tym przekazem w Podokręgu udało się utworzyć Inspektorat Olsztyn („Okno”), dowodzony przez J. Gądomskiego „Karpia” oraz garnizon Królewiec („Kotwica”), pod komendą K. Gawrońskiego „Chełma”.

Do rozpoznania wykorzystywano polskich robotników przymusowych zatrudnionych w Prusach, utrzymywano także kontakty z ludnością autochtoniczną. Łącznie stan kadry miał wynosić około czterdzieści osób. Materiały, głównie o charakterze wywiadowczym napływały z tego terenu jeszcze w 1944 r., ale po wejściu Armii Czerwonej wszelkie kontakty zostały przerwane<sup>31</sup>. Nic natomiast nie wiemy o ewentualnych przygotowaniach do działań o charakterze zaczepnym lub choćby dywersyjnym Podokręgu „Zamek”. Wprawdzie w relacji Chylińskiego znajduje się informacja o dywersji kolejowej na linii Królewiec – Berlin, jednak nie do końca jest jasne, czy nie chodzi o działania siłami Okręgu AK Pomorze. Nie podejmowano także przygotowań do operacji ofensywnej na Prusy Wschodnie, gdyż takowe nie były planowane przez Komendę Główną AK<sup>32</sup>.

Trudno ustosunkować się do przytoczonych wyżej informacji na temat Podokręgu „Zamek”, nie znajdują one bowiem potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym ani choćby wspomnieniowym. Oczywiście wydaje się możliwe, a nawet prawdopodobne podjęcie tego typu prac w Okręgu AK Pomorze, z tym że nie wyszły one zapewne poza wstępną fazę organizacyjną<sup>33</sup>.

Co ciekawe, doniesienia na temat nastrojów panujących wśród ludności pomorskiej wskazywały raczej na umiarkowane zainteresowanie problematyką wschodniopruską. W jednym z raportów z lutego 1943 r. napisano: „społeczeństwo pomorskie liczy z całą pewnością na przyłączenie Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza Zachodniego. Autorytatywne stwierdzenie, że Polska w rezultacie tej wojny otrzyma Prusy Wschodnie, Gdańsk i przypuszczalnie część Pomorza Zachodniego przyjmowane było z uczuciem radości i zadowolenia. Nie mówi się natomiast zupełnie o ekspansji pomorskiej na wschód czy na zachód w pierwszych czasach po odzyskaniu niepodległości. Mówiono mi nieraz: »Będzie tyle do zrobienia na Pomorzu samym, że zabraknie ludzi«”<sup>34</sup>. A więc, mimo dostrzegania nieuchronności zmian granic, Pomorzacy nie wiązali tego faktu z osobistym udziałem w procesie zagospodarowywania Ziemi Nowych.

**Podokręg „Tuchola” ZWZ-AK.** W Podokręgu „Tuchola” AK nie powołano żadnej struktury odpowiedzialnej za prace na kierunku wschodniopruskim, choć ziemie te wydawały się obszarem

31 Relacja J. Chylińskiego (mps, kopia, w zbiorach B. Chrzanowskiego).

32 B. Chrzanowski, *Konspiracja Rządu RP na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 1992, ss. 64–71.

33 B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, op. cit., s. 139.

34 AAN, KC PZPR, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy, sygn. 202/III/155, k. 67.



oczywistym dla tego typu inicjatyw. Przecież z terenów województwa warszawskiego i białostockiego miała uderzać na północ Grupa Operacyjna „Prusy Wschodnie”.

Znaczna część wywiezionych na roboty przymusowe z północnego Mazowsza trafiła właśnie do Prus Wschodnich. Ze względu na warunki terenowe istniał dość łatwy sposób przekraczania granicy na wysokości powiatów Mława – Przasnysz – Nidzica – Szczytno. Również należący do Podokręgu Obwód Działdowo mógł stanowić dogodną bazę dla takiej organizacji. Brak jednak informacji na ten temat. Być może było to spowodowane względną słabością konspiracji na tym terenie, odciętym od naturalnego zaplecza (Warszawa) granicą na Narwi, narażonym na wysiedlenia ludności polskiej, pod względem konspiracyjnym borykającym się ze znacznymi trudnościami. W 1986 r. Henryk Wysocki, syn komendanta Podokręgu „Tuchola” pułkownika Lubomira Wysokiego, pisał w biografii ojca, że „opracowywał plan opanowania części Prus Wschodnich przez podległe mu oddziały”<sup>35</sup>. Być może chodzi tu o jakieś przygotowania w ramach wspomnianej wyżej Grupy Operacyjnej „Prusy Wschodnie”.

Z całą pewnością w pogranicznych okręgach ZWZ-AK podejmowano działania o charakterze wywiadowczym. Dzięki przedwojennym jeszcze kontaktom z zaprzyjaźnioną ludnością warmińską i mazurską korzystano z okazjonalnych kwater. Tak było w Inspektoracie Ciechanowskim AK. W 1942 r. kierujący Inspektoratem Julian Opalski „Jakub” ukrywał się pod przybrany nazwiskiem „Szczepkowski” we wsi Natac Mała w powiecie nidzickim. W tym samym roku żołnierz z Obwodu AK Przasnysz Zacheusz Nowowiejski „Jeż” jako „Marian Smoliński” ukrywał się u znajomego Niemca (czy Mazura?) we wsi Szkotowo, także w powiecie nidzickim. W kwietniu 1943 r. „Jeż”, działając z polecenia Władysława Rabkiewicza „Sławicza” „Felka” (pracował w wywiadzie na Prusy Wschodnie w sztabie Podokręgu „Tuchola” „Północ” AK), zaprzysiągł do organizacji Stanisławę Domańską „Spych”, Polkę służącą u starosty nidzickiego Axela Crewella. „Spych” znała język niemiecki i przekazywała „Jeżowi” informacje z podsłuchanych rozmów, a ten przekazywał je dalej. Z kolei u Mazura Ernsta Maxa w Jabłonce koło Nidzicy ukrywali się żołnierze oddziału partyzanckiego AK dowodzonego przez Stefana Rudzińskiego „Wiktor” po aresztowaniach w powiecie przasnyskim w lipcu 1944 r.<sup>36</sup> Podobne sytuacje odnotowywano również w Obwodzie AK Działdowo. Warto przypomnieć, że Działdowo było jedynym mazurskim powiatem, który w okresie międzywojennym znajdował się w granicach II Rzeczypospolitej.

**Okręg ZWZ-AK Białystok.** Suwalszczyzna, Podlasie, Łomżyńskie oraz Kurpiowszczyzna należały do tych regionów nadgranicznych, z których rekrutowało się wielu polskich robotników przymusowych zatrudnionych w Prusach Wschodnich. Również przedwojenne kontakty (roboty sezonowe, ale także przemysł) sprzyjały zainteresowaniu problematyką wschodniopruską i w miarę rzetelnej wiedzy na ten temat. W październiku 1943 r. w *Raporcie z łomżyńskiego i pogranicza* sytuację charakteryzowano w następujący sposób: „Na Mazurach, Olsztyn, Johannsburg [Pisz], Ełk świadomy ruch polski został wśród Mazurów całkowicie stłumiony. Większość ludności posługuje się w życiu codziennym mimo ostrych zakazów językiem »mazurskim«, jednak w stosunku do polskości są obojętni. Wielu należy do żandarmerii, do Hitlerjugend i gorliwie pracuje na rzecz Niemców. Tem niemniej dobitnie podkreślają odrębność plemienną w stosunku do Niemców. Obserwując Mazurów ma się wrażenie, że w swej większości (rolnicy – nie żandarmi) mogą być wróceni polskości. Polacy wysyłani na roboty do Prus Wschodnich muszą nosić literę »P«, w większo-

35 Cyt. za: H. Brzozowska, op. cit., s. 63.

36 M. M. Grzybowski, *Ta ziemia o nim pamięta. Zacheusz Nowowiejski „Jeż” 1915–1946*, Płock 1993, s. 18.

ści wypadków są przez właścicieli gospodarstw rolnych traktowani po ludzku”. Już jednak w następnych zdaniach ten dość pozytywny obraz ludności mazurskiej ulega zakłóceniu: „W szeregów wypadków były bicia i zamykania do obozów karnych. Nierzadkie są wypadki nawiązywania stosunków miłosnych z Niemkami, choć są karalne śmiercią dla Polaka. Wyżywienie w miastach i we dworach b. liche. Rodziny stąd muszą posyłać często paczki żywnościowe. Na piśmie czarnych list [czyli wykazów osób groźnych dla Polaków] się nie prowadzi ze względów konspiracyjnych, natomiast ludność ma w pamięci każdego prześladowcę”<sup>37</sup>. W tym ostatnim stwierdzeniu pobrzmiwa pośrednio zapowiedź rozliczeń z hitlerowskimi oprawcami, odkładanych na później. Na tym odcinku pogranicza nastroje społeczne były więc bardziej zdecydowane niż np. na Pomorzu. Tutejsze społeczeństwo uważało zmianę granic za jeden z głównych celów toczącej się wojny, przy czym głośno, że będzie to związane z radykalnymi zmianami demograficznymi. W cytowanym wyżej raporcie stwierdzano m.in.: „Całe Prusy Wschodnie wraz z Gdańskiem muszą stać się ziemią zamieszkałą przez Polaków”<sup>38</sup>. Nic więc dziwnego, że w Okręgu ZWZ-AK Białystok dość wcześnie pojawiły się różne inicjatywy konspiracyjne, które były „adresowane” do ludności pogranicza.

Już w początkach okupacji powstała specjalna grupa zwiadowcza Stefana Buczyńskiego „Lubicza”, działająca w Prusach Wschodnich na kierunkach: Królewiec, Olsztyn, Giżycko, Kętrzyn, Elk, Pisz. Grupa ta przez kilka miesięcy 1940 r. we wspomnianych wyżej ośrodkach (tzw. operacja „Prusy Wschodnie”) nawiązywała kontakty z Mazurami oraz Polakami wywiezionymi na roboty. W późniejszym okresie te znajomości wykorzystywano do przerzutu ludzi z Suwalszczyzny do Warszawy<sup>39</sup>.

Z kolei w Myszyńcu utworzono bliżej nieznaną Związek Kurpiowsko-Mazurski, który po aresztowaniach dokonanych przez Niemców przeniósł swą działalność do Warszawy<sup>40</sup>. Niemal pewny jest oddolny charakter tej inicjatywy, być może związanej z osobą Adama Chętnika, przed wojną bardzo mocno zaangażowanego w badania nad regionalizmem kurpiowskim i mazurskim<sup>41</sup>.

Stosunkowo najlepiej zbadana jest organizacja „PO WE” powołana w Okręgu Białystok jako inicjatywa miejscowa, a więc niewynikająca z prac dowództwa AK na kierunku wschodniopruskim.

Autorem pomysłu, aby z okręgowych struktur AK wydzielić organizację, która działałaby w pasie granicznym, był inż. Romuald Kozioł. Podczas wojny Kozioł („Łużyca”, „Pojawa”) był oficerem wyszkolenia saperskiego w Obwodzie AK Łomża. Przewidywał, że tuż po zakończeniu wojny na pograniczu może nastąpić okres kilkudniowych zamieszek na pograniczu, podczas których może dochodzić do szabru i bandytyzmu, wymierzonego przeciwko ludności mazurskiej. Aby przeszkodzić podobnemu procederowi w chwili spodziewanej klęski Niemiec, „Łużyca” zamierzał uruchomić w przygranicznych miejscowościach odpowiednio przeszkolone, uzbrojone oddziały, aby w stosownej chwili obsadzić nimi granicę. „Wiadomo bowiem, że w momencie przejścia fron-

37 AAN, KC PZPR, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy, sygn. 202/III/155, k. 23.

38 Ibidem, k. 25.

39 S. Buczyński, *Suwalszczyzna 1939–1944*, Warszawa 1991, ss. 235–249.

40 W. Wrzeński, op. cit., s. 414.

41 Wprawdzie biografowie A. Chętnika niewiele wspominają o jego udziale w pracach konspiracyjnych, ale – mimo że od początku okupacji etnograf musiał ukrywać się w Warszawie – kontynuował swe zainteresowania badawcze tematyką mazurską. Uczestniczył również w tajnym życiu kulturalno-naukowym – K. Sychowicz, *Adam Chętnik (1885–1967)*, w: *Słownik biograficzny białostocko-lomżyński*, z. 1, Białystok 2002, s. 23; M. Pokropek, *Adam Chętnik – życie i praca (1885–1967)*, w: *Adam Chętnik a współczesne badania kultury wsi kurpiowskiej*, po red. M. Drozd-Piaseckiej, Warszawa 1988, s. 134.

tu – – powstaje parodniowa próżnia władzy. Porządek mogą utrzymać tylko miejscowi<sup>42</sup>. W 1943 r. komendant okręgu podpułkownik Władysław Liniarski „Mścislaw” zaakceptował propozycję Kozła i organizacja „PO WE” rozpoczęła pracę. Do jej zadań należało:

- prowadzenie wywiadu wojskowego i gospodarczego wzdłuż granicy i w głębi Prus,
- utrzymywanie kontaktów z Mazurami i polskimi robotnikami wywiezionymi na roboty,
- działalność propagandowa osłabiająca wiarę w sukcesy wojsk niemieckich,
- przygotowanie list polskich chłopów, którzy obsadzą opuszczone gospodarstwa poniemieckie,
- przygotowanie administracji samorządowej i zakładowej, która sprawnie przejmie ziemie pruskie<sup>43</sup>.

Na czele organizacji stanął trzyosobowy sztab z Romualdem Kozłem „Masławem” (od „Mazurów sława”) jako komendantem. Zastępcą „Masława” został podporucznik rezerwy Jan Blusiewicz („Lech”, „Krak”), pełniący równocześnie funkcję członka sztabu Rejonu V Kolno i szefa wykształcenia w II batalionie AK (Kolno). Adiutantem sztabu został kapral podchorąży Jerzy Serowik „Zastawa” (szef kompanii Czerwone w batalionie II). Nawiązano kontakty z polskimi robotnikami w rejonie Białej Piskiej i Pisz oraz Mazurami w nadgranicznych wioskach powiatu Pisz<sup>44</sup>.

Jednym z elementów działalności „PO WE” był wywiad. Kontakty z Mazurami i polskimi robotnikami umożliwiały zbieranie informacji z pogranicza, np. dotyczących istniejących umocnień<sup>45</sup>. Wykorzystywano też osoby zatrudnione w niemieckich firmach w głębi Prus Wschodnich. Z kolei dane o charakterze gospodarczym czerpano z oficjalnych wydawnictw niemieckich. Informacje o jakości gleb, rozmieszczeniu surowców itp. wykorzystywano do sporządzania opracowań przydatnych w przyszłym zagospodarowywaniu Prus Wschodnich. Przygotowane materiały starano się publikować.

Aby skuteczniej wpływać na polskich i mazurskich mieszkańców pogranicza, w „PO WE” wydawano własną prasę. Był to tygodnik „Bałtyckie Echo” odbijany na powielaczu. W pochodzącym z października 1943 r. raporcie Delegatury Rządu na Kraj (Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy) zniekształcono nazwę pisma: „Na miejscu [tj. w Łomżyńskim – W. B.] wychodzi – – »Bałtyk« uwzględniający – – sprawę Prus Wschodnich”<sup>46</sup>. Punkty wydawnicze mieściły się w Kolnie, następnie w Zabelu koło Kolna, aż wreszcie zlokalizowano go w specjalnie wybudowanym schronie w pobliżu wsi Leman. Tam też przebywał sztab organizacji.

Wspomniane wyżej materiały o charakterze gospodarczym zamieszczane były w specjalnym dziale, który miał oswajać polskiego czytelnika z problematyką wschodniopruską. Aktualne wydawnictwa, sytuacja na frontach, sporządzane na podstawie nasłuchu radiowego komentarze zamieszczano w dziale polityczno-informacyjnym. Trzeci dział, przeznaczony dla mieszkańców Prus Wschodnich, najprawdopodobniej był odrębną wkładką, nosił tytuł „Gawędy Mazurskie” i pisanym był gwarami mazurską<sup>47</sup>. Pismo było tygodnikiem o nakładzie kilkuset egzemplarzy. Do bliższych placówek paczki z prasą były dostarczane dwa – trzy razy w tygodniu, do punktów bardziej odda-

42 Ibidem.

43 A. Nadara, *Ruch oporu w rejonie Kolno 1939–1945* (mps w zbiorach W. Brendy).

44 Relacja R. Kozła.

45 Relacje Antoniego Nadary, Feliksa Michałowskiego (w zbiorach W. Brendy).

46 AAN, KC PZPR, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy, sygn. 202/III/155, k. 24. W innym miejscu jest mowa o „Biuletynie Informacyjnym »Bałtyk«. Żaden z tych tytułów nie został uwzględniony w *Katalogu polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, oprac. L. Dobroszycki, Warszawa 1962; por. też W. Wrzesiński, op. cit., s. 414.

47 Relacje Romualda Kozła, Zbigniewa Kuleszy (w zbiorach W. Brendy).

lonych gazetki docierały rządzi. Bliżej nieokreśloną liczbę egzemplarzy przetrucano też przez granicę, aby rozprowadzać wśród polskich robotników i zaufanych Mazurów.

Cały obszar nadgraniczny podzielono na kilkunastokilometrowe odcinki, zwane placówkami. Na wschodzie organizacja sięgała do Augustowa i Suwałk. Na zachodzie „PO WE” opierała się o granicę Okręgu AK Białystok (Obwód AK Ostrołęka).

„Masław” postanowił rozszerzyć swą inicjatywę w kierunku zachodnim. Jednak rozmowy z przedstawicielami wyższych władz konspiracyjnych (wśród nich miał się znajdować komendant Korpusu Bezpieczeństwa w stopniu pułkownika) zakończyły się niepowodzeniem. We wspomnieniach twórcy „PO WE” wspomina o przykrym przebiegu rozmowy z „k-tem KB, który mi wręcz oświadczył, że na Mazurów jest jeden sposób – karabin maszynowy...”<sup>48</sup>. Nie sposób ocenić wiarygodności tego przekazu. Jest prawdopodobne, że o swojej inicjatywie Koziół rozmawiał właśnie z osobami z kręgów Korpusu Bezpieczeństwa lub Wojskowego Korpusu Służby Bezpieczeństwa (który korzystał z personalnego zasobu Korpusu Bezpieczeństwa) – organizacja ta miała przecież pełnić w Prusach Wschodnich funkcje policyjne, niemal identyczne z zadaniami stawianymi przed „PO WE”. Czyżby odrzucenie propozycji R. Kozła wynikało z odmiennego postrzegania problemu mazurskiego? Wojskowy Korpus SB miał chronić porządek na ziemiach przyłączonych do Polski w razie antypolskich wystąpień ludności. Także „PO WE” miała przeciwdziałać chaosowi i wystąpieniom ludności polskiej przeciwko Mazurom, często utożsamianym z Niemcami. Nie można też wykluczyć, że w powojennej relacji R. Kozła wypowiedź rozmówcy z Korpusu Bezpieczeństwa (Wojskowego Korpusu SB?) została zniekształcona, zaś negatywne stanowisko wynikało z niechęci wobec dublowania już zaawansowanych prac. Tylko że o takowych (oprócz „PO WE”) na pograniczu nic nie wiemy!

Wydaje się, że niepowodzenie w kontaktach z Warszawą było jednym z motywów przejścia Kozła i części jego ludzi do Narodowych Sił Zbrojnych. Organizacja ta stwarzała możliwość rozbudowy organizacji „PO WE” w kierunku Przasnysza, Mławy i Torunia. Nie bez znaczenia dla tych kontaktów był fakt bliskiej znajomości R. Kozła z działaczami obozu narodowego jeszcze z okresu przedwojennego i początków konspiracji. A właśnie w 1943 r. nastąpiło odejście części oficerów z Okręgu Białystok AK właśnie do NSZ. On sam w następujący sposób motywował swoją decyzję: „na naszych terenach powstało NSZ i rozwinęło bardzo aktywną propagandę za narodowym, antybolszewicko ukierunkowanym podziemiem. Wobec zbliżającego się frontu rosyjskiego, po doświadczeniach z »oswobodzeniem« w 1939 roku, tego rodzaju akcja zdawała się mieć swoje uzasadnienie. Zdecydowałem się na rzucenie swego autorytetu na szalę – na ilem go miał. A rozumowałem: za Pisy [w ramach „PO WE” związanej z AK – W. B.] w kierunku Chorzeł, Brodnicy i Torunia w istniejącej sytuacji organizacyjnej nie pójdziemy. NSZ jakieś szanse – – jednak daje. Teren Białostockizny jest zorganizowany. Mój zastępca, Jan Blusiewicz i cały zespół ludzi – – przez półtora roku wypracował metody i kontakty i – – będzie pracował nadal. Oczywiście moje odejście będzie powodem jakiejś zamieszki w organizacji. Jednak bilans mego przejścia z NSZ na drugą stronę Pisy będzie dodatni”<sup>49</sup>.

Czy rzeczywiście udało się poszerzyć akcję w kierunku Pomorza? Brak tu szczegółowych informacji, choć niekiedy w publikacjach pojawiają się sugestie, że „Pojawa” odniósł tu pewne sukcesy<sup>50</sup>. W każdym razie najpóźniej w początkach 1944 r. Koziół wraz z większą częścią stworzonej przez siebie organizacji znalazł się w szeregach NSZ.

48 Relacja Romualda Kozła.

49 Ibidem.

50 O współpracy „PO WE” z AK (!) na Pomorzu por.: B. Chrzanowski, *Struktura organizacyjna Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na Pomorzu w latach 1939–1945 (Materiały do dyskusji)*, w: *Armia Krajowa na Pomorzu*, pod red. E. Zawaćkiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 67.

W Narodowych Siłach Zbrojnych Romuald Kozioł jako „Łużyca” m.in. dowodził tzw. Batalionem Kurpiowskim NSZ (Samodzielny Batalion Szturmowy NSZ „Kurpie”), który miał podlegać bezpośrednio Komendzie Okręgu XIII (Białystok). Batalion opierał się na ludziach powiązanych z „PO WE”. Nadal też, jako „Masław”, kierował działalnością organizacji „PO WE”, dla której oparcie stanowiły teraz tereny Kurpiowszczyzny, głównie gmina Turośl<sup>51</sup>.

**Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne.** Już w 1940 r. doszło do rozmów przedstawiciela pomorskich struktur Związku Jaszczurczego z przyszłym delegatem rządu Stanisławem Jan-kowskim. W wyniku tych kontaktów odbyło się spotkanie związanych z Delegaturą Rządu na Kraj i Okręgowej Delegatury Rządu Zygmunta Felczaka, Franciszka Kwiecińskiego i Antoniego Antczaka z przedstawicielami Związku Jaszczurczego, m.in.: komendantem głównym Związku Władysławem Marcinkowskim oraz komendantem Związku na Pomorze Mieczysławem Dukalskim. Jednym z omawianych wówczas zagadnień była utworzenie tzw. Milicji Pomorskiej. Koszty częściowo miał ponosić Związek Jaszczurczy. Komendantem Milicji został M. Dukalski, jego zastępcą Z. Felczak. Zadaniem tej formacji miała być ochrona aparatu Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu w momencie wyzwalania tych terenów spod okupacji niemieckiej. W razie potrzeby jej oddziały mogły być skierowane także na obszar Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego. Oddziały Milicji zaczęto tworzyć w Bydgoszczy, Toruniu, Świeciu, Chełmnie i Gdyni, pozostała jednak niezależna od Okręgowej Delegatury. Wydaje się, że formacja ta miała być później zasilana przez pracowników Ekspozytury „Zachód”, która w ramach Związku Jaszczurczego zajmowała się wywiadem. Wiadomo, że jego siatka docierała do Królewca<sup>52</sup>.

We wrześniu 1942 r. nastąpiło połączenie Związku Jaszczurczego, części Narodowej Organizacji Wojskowej, niepodporządkowanej Armii Krajowej, oraz innych organizacji związanych z obozem narodowym. Powstały Narodowe Siły Zbrojne. „NSZ powołane zostały do walki o niepodległość, a następnie do celów specjalnych: 1 – opanowanie Prus Wschodnich”<sup>53</sup> – czytamy w dokumencie określającym cele organizacji. Konsekwencją tak zarysowanego programu powinno być szczególne zainteresowanie obszarem Prus Wschodnich. Według badacza dziejów tej organizacji Leszka Żebrowskiego zasięg terytorialny NSZ wykraczał poza przedwojenny obszar Polski, gdyż obejmował także Opolszczyznę, Śląsk Cieszyński i częściowo właśnie Prusy Wschodnie<sup>54</sup>. Przedstawiciele NSZ wyjeżdżali na Mazury, chcąc na miejscu zorientować się w możliwościach realizacji planów powstańczych. Usiłowano także nawiązać kontakt z działaczami mazurskimi przebywającymi w Generalnym Gubernatorstwie.

W rzeczywistości jednak w NSZ nie powołano odrębnej struktury organizacyjnej dla tego obszaru. Wyjątek stanowiły inicjatywy podjęte z myślą o opanowaniu Prus Wschodnich z chwilą klęski Niemiec w Okręgu XIII Białystok NSZ i Okręgu II Północne Mazowsze NSZ. W Okręgu Białystok była to wywodząca się z AK organizacja „PO WE”. W okręgu Północne Mazowsze przewidywano utworzenie tzw. Legionu Mazurskiego. Pierwotnie zakładano, że właśnie Okręg XIII Bia-

---

51 Na temat „PO WE” por.: W. Brenda, *Organizacja „PO WE” na pograniczu Prus Wschodnich (1943–1945)*, Znad Pisy, 1996, nr 4, ss. 70–77; idem, *Brat Kurpiów i Mazurów. Związki Romualda Kozła z Ziemią Kurpiowską i Mazurami, Zeszyty Kolneńskie. Almanach społeczno-kulturalny Towarzystwa „Jana z Kolna”*, 2006, nr 1, ss. 15–34.

52 B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947*, Toruń 1997, ss. 22–23; B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, *Polska działalność konspiracyjna w Elblągu w okresie drugiej wojny światowej*, Rocznik Elbląski, 1986, t. X, s. 128.

53 Cyt. za: B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne*, s. 66.

54 L. Żebrowski, *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 297.

lystok NSZ i Okręg II Północne Mazowsze NSZ opanują Prusy Wschodnie. Pomoc w zabezpieczeniu tworzącej się polskiej administracji miała zapewnić Milicja Pomorska organizowana jeszcze w ramach Związku Jaszczurczego na Pomorzu<sup>55</sup>. Widać tu wyraźną zbieżność z koncepcją Grupy Operacyjnej „Prusy Wschodnie” AK, dla której bazę miały stanowić te same terytoria.

Nieco więcej możemy powiedzieć na temat prac o charakterze wywiadowczym Związku Jaszczurczego ukierunkowanych na Prusy Wschodnie. Osoby powiązane z tą organizacją uczestniczyły w montowaniu grupy wywiadowczej „Wybrzeże” (podległej Referatowi „Zachód” Komendy Głównej ZWZ-AK, odpowiedzialnemu za dalekosiężny wywiad ofensywny), która docierała do wielu miast Pomorza i Prus Wschodnich<sup>56</sup>. Członkowie Związku z Brodnicy w ramach Ekspozytury „Mare” (powiązanej z grupą wywiadu „Wybrzeże”) nawiązali kontakty na kierunku Olsztyna. Wykorzystywano do tych kontaktów system łączności pocztowo-kurierskiej, dostosowany do systemu komunikacji kolejowej. W bliżej nieznanym zakresie trasa ta była obsługiwana przez Tadeusza Pudełko („Groma” „Złota”)<sup>57</sup>.

**Obwód „Wystruć” Batalionów Chłopskich.** W strukturach Batalionów Chłopskich wzdłuż części granicy z Prusami Wschodnimi rozciągał się Podokręg „Wkra”, obejmujący tereny Mazowsza północnego wcielone do Rzeszy. Za sukces można uznać rozciągnięcie wpływów Batalionów Chłopskich na powiat działowski, przed wojną pozbawiony wpływów ruchu ludowego.

Podczas okupacji wśród wielu młodych ludzi z północnego Mazowsza wywiezionych na roboty przymusowe do Prus Wschodnich znajdowali się również członkowie Batalionów Chłopskich. Przy ich współudziale komendzie Podokręgu „Wkra” udało się nawiązać kontakty z polskimi robotnikami przebywającymi w rejonie Insterburga (Wystruci). W drugiej połowie 1942 r. utworzono tam obwód o kryptonimie „Wystruć”, kierowany przez Antoniego Rejowskiego „Wilka”. W porozumieniu z władzami BCH wyjechał on tam jako ochotnik do pracy. Zastępcą komendanta został Zdzisław Frączak z Łodzi, szefem informacji Waław Korzeniowski z powiatu działowskiego, szefem administracyjno-finansowym Stanisław Rejowski z Płońscy w powiecie działowskim, szefem łączności Adela Rejowska (rodzina „Wilka”). Utworzono nawet Oddział Specjalny Batalionów Chłopskich dowodzony przez Stanisława Wajsmiana. Do współpracy pozyskano też kilku Francuzów, którzy łatwiej mogli się przemieszczać, w związku z czym oddawali znaczne usługi w zakresie łączności.

Ogółem obwód liczył około stu dwudziestu członków, którzy oprócz kolportażu materiałów informacyjno-propagandowych, zajmowali się przygotowaniem akcji sabotażowej oraz samoobrony na wypadek próby likwidacji polskich robotników w chwili wycofywania się Niemców. Podejmowano też próby dotarcia z własną propagandą do ludności mazurskiej. W 1943 r. podczas pobytu w powiecie mławskim „Wilk” skontaktował się z członkami komendy Podokręgu „Wkra” i zaproponował przerzucenie członków obwodu „Wystruć” do powiatu działowskiego, gdzie utworzyliby oddział partyzancki. Projekt został zaakceptowany, ale w 1944 r. Niemcy przeprowadzili aresztowania wśród członków Batalionów Chłopskich na północnym Mazowszu. To zapewne zadecydowało, że nie doszło do realizacji tego przedsięwzięcia<sup>58</sup>.

55 Ibidem, s. 84.

56 B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne*, s. 29, 31.

57 Ibidem, ss. 38–39.

58 T. Fijałkowski, *Pod kryptonimem „Wkra”*, Warszawa 1987, ss. 108–115; K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939–1945*, Warszawa 1977.

We wrześniu 1944 r. powstała placówka BCH w Nidzicy. Zorganizował ją Stanisław Rutkowski „Wyrwa” z obwodu mławskiego BCH we współpracy z Janem Mandyczem „Zrywem”. Oprócz dwóch wspomnianych wyżej członków organizacji w pierwszym spotkaniu uczestniczyli czterej wywiezieni na roboty Polacy. Komendantem placówki został Leonard Pawłowski „Trojan”, u którego odbyło się to spotkanie. Wydaje się, że placówka w Nidzicy nie rozwinęła jednak szerszej działalności<sup>59</sup>.

### Działania dywersyjne

Na obszarze Prus Wschodnich dochodziło też do akcji bojowych polskich oddziałów partyzanckich i patroli dywersyjnych.

W połowie września 1943 r. szef Kedywu w Podokręgu „Tuchola” Franciszek Jurecki („Tatar” „Antek”) planował rozpoczęcie wzmoczonej aktywności dywersyjnej właśnie na terytorium wroga. „Celem ewentualnej akcji odwetowej na wszelkiego rodzaju represje proponuje »Garbarnia« w najbliższym czasie obrać tereny Prus Wschodnich (ze względu na możliwość wykonywania poważniejszych akcji). W tym celu w powiatach pogranicznych (Mława, Przasnysz) zarządzono stworzenie patroli, których zadaniem jest nękanie terenów pogranicznych (podpalanie, napady na posterunki, strażnice itp.). Dla patroli tych przewiduje się uzbrojenie około 36 pistoletów + 4 maszynowe (4 patrole po 1–8 ludzi). A zatem proszę o przydział broni i amunicji przez KG<sup>60</sup>. W praktyce główny ciężar akcji czynnej na pograniczu ponosiły działające tu dwa oddziały partyzanckie. Jeden z nich to wspomniany oddział Stefana Rudzińskiego „Wiktora” z Obwodu AK Mława, który jesienią 1943 r. rozbroił posterunek żandarmerii w Muszakach (powiat Nidzica) w pobliżu granicy. W marcu 1944 r. partyzanci „Wiktora” pod dowództwem Zacheusza Nowowiejskiego „Jeża” zlikwidowali dwóch żołnierzy niemieckich w Krokowie (powiat Nidzica). Kilka miesięcy później zlikwidowano aktywistę NSDAP, który znęcał się nad polskimi robotnikami przymusowymi. To tylko niektóre przykłady działań oddziału „Wiktora” w powiecie nidzickim<sup>61</sup>.

Wypadki zbrojne do Prus wykonywali także partyzanci z Obwodu AK Ostrołęka (Okręg AK Białystok). W kwietniu 1943 r. obrzucono granatami i spalono dwa hangary na lotnisku w Szymanach koło Szczytna. W październiku tego roku żołnierze konspiracji rozkręcili rozjazd kolejowy w Szczytnie, doprowadzając do zderzenia dwóch pociągów<sup>62</sup>.

Właśnie w 1943 r. doszło do najgłośniejszego partyzanckiego uderzenia w Prusach Wschodnich. Akcji nie przeprowadziła wprawdzie formacja AK, tylko Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, ale podczas operacji korzystała z pomocy siatki terenowej zarówno AK, jak i Narodowych Sił Zbrojnych.

Akcji dokonał oddział Uderzeniowych Batalionów dowodzony przez podporucznika Stanisława Karolkiewicza „Szczęsnego”. W połowie lipca 1943 r. oddział stacjonował we wsi Warele Stare koło Ciechanowca. 17 lipca partyzanci ujrzeli wielką łunę w okolicach oddalonej o kilkanaście kilometrów wsi Krasowo – Częstki. Wysłane w tym kierunku patrole przyniosły informację o niemieckiej pacyfikacji wsi, podczas której zginęło prawie dwieście sześćdziesiąt osób. Poporucznik „Szczęsny” postanowił dokonać odwetu. Poprowadził oddział w kierunku granicy z Prusami

59 T. Fijałkowski, op. cit., s. 114 i n.

60 Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Raport „Antka” z 15 IX 1943 r., sygn. III/31/36.

61 M. M. Grzybowski, op. cit., ss. 21–23.

62 J. Z. Kochowicz, *Z AK w Myszyńcu do więzienia w Moskwie, w: Pamiętniki kombatantów Kurpiowszczyzny*, wybór, wstęp i oprac. B. Gołębiowski, S. Pajka, Ostrołęka 1997, ss. 78–79.

Wschodnimi, w pobliże wsi Turośl w powiecie piskim, leżącej nad samą granicą. Tu uzyskał pomoc siatki terenowej AK i NSZ. Siedmiu partyzantów z tej ostatniej formacji z oddziału Antoniego Zduńczyka „Ołówka” dołączyło na czas akcji do Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Być może korzystano też z przewodników wyznaczonych przez organizację „PO WE” związaną z AK i NSZ. Termin uderzenia wyznaczono na 15 sierpnia – Dzień Wojska Polskiego. W nocy oddział przeszedł granicę, opanował wieś i zlikwidował kilkanaście osób, na których złe traktowanie skarżyli się polscy robotnicy. Po akcji oddział wycofał się na wschód, przemieszczając się wzdłuż granicy<sup>63</sup>.

W Okręgu AK Białystok działania zbrojne na pograniczu Prus Wschodnich prowadziły także oddziały partyzanckie Inspektoratu Suwalskiego AK. 5 grudnia 1943 r. dwudziestoduosobowy oddział dowodzony przez porucznika Piotra Malinowskiego „Ćmę” opanował posterunek niemiecki w Zaniach w powiecie elckim, skąd zabrano broń, amunicję i kilkanaście kompletów umundurowania. Stawiający opór komendant został zastrzelony<sup>64</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że w Obwodzie AK Augustów na przełomie 1943 i 1944 r. kilkakrotnie organizowano wypadki członków organizacji – byłych przemysłowców na drugą stronę granicy, skąd przerzucono łącznie kilkanaście kbk i broń krótką. W lutym 1944 r. Komenda Obwodu przerwała te praktyki, gdyż w odwieci Niemcy w nadgranicznych wsiach dokonywali aresztowań<sup>65</sup>. Kolejna większa akcja została przeprowadzona 23 marca 1944 r. przez połączone oddziały P. Malinowskiego „Ćmy” i podporucznika Feliksa Michałowskiego „Leśnego”. Było to odwetowe uderzenie na miejscowość Cimochoy (powiat Olecko). Uszkodzono tartak i zaminowano tory kolejowe, powodując wykolejenie pociągu towarowego z Elku<sup>66</sup>. W tym samym roku partyzanci „Ćmy” jeszcze raz spowodowali wykolejenie pociągu na trasie Elk – Olecko. W operacji brali udział także dywersanci radzieccy przetrzeni przez linię frontu<sup>67</sup>. 7 czerwca tego roku patrol podporucznika Piotra Kłoczko „Żarnowskiego” (z Obwodu AK Suwałki) ponownie zdemolował urządzenia tartaku w Cimochoch, produkującego tarcicę dla wojska<sup>68</sup>.

W 1944 r. działania o charakterze dywersyjnym podejmował w Prusach również Obwód AK Ostrołęka. W maju tego roku komendant placówki AK Myszyniec Zygmunt Kwiatkowski „Zryw” na rozkaz władz zwierzchnich opanował niemiecki magazyn wojskowy w pobliżu Rozogów (powiat Szczytno), gdzie rozbrojono dwóch wartowników S.A., zdobyto bliżej nieznaną ilość sprzętu i amunicji<sup>69</sup>.

Dopiero zatem na lata 1943–1944 przypadło zwiększenie polskiej aktywności bojowej na terenie Prus. Nie odbiegało to od sytuacji w innych regionach, zwłaszcza w pogranicznych okręgach AK. Inna rzecz, że podejmowane działania miały charakter raczej sporadycznych aktów dywersji (uszkodzenia linii kolejowych, zniszczenia drobnych urządzeń), czasem dozbrojenia lub odwetu za zbrodnie hitlerowskie. Z reguły też nie wykraczały poza wąski pas powiatów przygranicznych, skąd istniała możliwość odskoku po wykonanej akcji.

63 K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; W. Brenda, *Okoliczności wypadu Uderzeniowych Batalionów Kadrowych na Mittenheide (Turośl) w 1943 roku*, *Znad Pisy*, 1997, nr 5, ss. 53–61.

64 S. Buczyński, op. cit., s. 287.

65 Ibidem, s. 261.

66 Ibidem, s. 288.

67 Ibidem, s. 307.

68 Ibidem, s. 226.

69 W. Zajdler-Żarski, *Ruch oporu w latach 1939–1944 na Białostocczyźnie* (referat materiałowy, mps powielany), z. II, s. 95.



### Podsumowanie

Warto pokusić się o ocenę zakresu przygotowań konspiracyjnych podejmowanych na kierunku wschodniopruskim. Badający tę problematykę Grzegorz Górski uważa, że „inicjowane przez KG AK przygotowania do przejścia Ziemi Nowych, w tym Prus Wschodnich, miały bardzo poważny, nie waham się powiedzieć, imponujący wręcz zasięg. W początkach 1944 r. był to już aparat zdolny do wykonywania stawianych przed nim zadań”<sup>70</sup>. Teza ta trudna jest do zweryfikowania z powodu braku materiałów, które pozwalałyby stwierdzić, jak daleko posunęły się prace wyżej omówionych struktur w terenie. Trafniejsza wydaje się opinia Wojciecha Wrzesińskiego o „przewadze w tych kręgach – rozważań gabinetowych nad przygotowaniem praktycznymi; istnieniu dopiero szkieletu organizacyjnego, wypełnienie którego wymagało czasu i ludzi”<sup>71</sup>. Nawet dość liczne nazwiska pojawiające się w kontekście obsady nie mniej licznych komórek, nie zawsze znajdowały przełożenie na rzeczywiste możliwości działania. Już w czasie wojny pojawiały się krytyczne oceny tego zjawiska, spotęgowane swoją rywalizacją różnych, spontanicznie podejmowanych przedsięwzięć<sup>72</sup>. Szczątkowa wiedza o traktowaniu stosownych inicjatyw w AK na pograniczu z Prusami Wschodnimi może sugerować zasadność takiego twierdzenia.

Podobnie można zbilansować wysiłek podziemnej administracji (Delegatura Rządu) oraz organizacji konspiracyjnych działających w oparciu o różne środowiska polityczne. Nawet znaczny zakres prac studyjnych raczej nie znajdował odzwierciedlenia w jednolitych strukturach choćby na terenie Prus Wschodnich. Krach wszelkich koncepcji odzyskania niepodległości w oparciu o władzę RP na Uchodźstwie sprawił, że niemożliwe było zrealizowanie planów wojskowych i administracyjnych Polskiego Państwa Podziemnego w odniesieniu do Ziemi Zachodnich. Nie wiemy więc, czy byłyby to działania skuteczne. W Polsce władzę przejęli komuniści mający oparcie w ZSRR. W wyniku walk z armią niemiecką ziemię polską, podobnie jak Prusy Wschodnie, opanowała Armia Czerwona i to jej obecność decydowała o kształcie powojennej rzeczywistości.

Wielu działaczy związanych z tzw. myślą zachodnią, często w uzgodnieniu z działającymi strukturami Polski Podziemnej, włączało się do podległych Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego/Rządowi Tymczasowemu/Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej instytucji, aby dalej pracować na rzecz integracji Ziemi Nowych z powojenną Polską. W tworzenie i działalność nowej administracji zaangażowali się m.in. działacze mazurscy. Liczono w ten sposób na wykorzystanie dorobku okupacyjnego. Byli wśród nich tacy, którzy kontynuowali działalność konspiracyjną. Miarą dramatu tych ludzi mogą być wspomnienia komendanta „PO WE” Romualda Kozła „Masława” dotyczące pierwszych dni wątpliwej wolności. Po latach pisał: „Z naszych zabiegów nic nie wyszło... W istniejących warunkach nie mogło być mowy o otwartym wystąpieniu –”.

Osobiście w pierwszych godzinach przemiany – poszedłem do najbliższej wsi, by mieć smutną satysfakcję spełnienia wszystkich najgorszych przewidywań. Byłem w Pruskiej Zimnej (Kalten iess), widziałem palącą się Turośl (Mittenheide). Bezsilny patrzyłem na rabunki opustoszałych zupełnie domów i obejść. Mieszkańcy, Mazurzy, którzy nie pociągnęli z Wehrmachtem na Zachód, poukrywali się w otaczającej puszczy, lub u zaprzyjaźnionych Kurpiów za miedzą”<sup>73</sup>.

---

70 G. Górski, *Prusy Wschodnie w koncepcjach*, s. 117.

71 W. Wrzesiński, op. cit., s. 397.

72 M. Dymarski, op. cit., s. 43.

73 Relacja Romualda Kozła (w zbiorach W. Brendy).

**Das deutsch-polnische Grenzgebiet zwischen Ostpreußen und Polen als ein Tätigkeitsbereich der polnischen konspirativen Untergrundbewegung im Zweiten Weltkrieg**

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel hat zum Thema die polnische konspirative Untergrundtätigkeit in der Zeit des Zweiten Weltkrieges auf dem deutsch-polnischen Grenzgebiet zu Ostpreußen. Das politische Programm des Polnischen Untergrundstaates setzte die Einverleibung von den östlich der Oder gelegenen deutschen Reichsgebieten zu Polen in der Nachkriegszeit voraus. Verschiedene Institutionen auf der zentralen politischen Ebene (die Hauptkommandantur des Waffenkampfverbandes – später der Heimatarmee, die Regierungsvertretung im Vaterland), diverse politische und militärische Organisationen (z.B. Bauernbataillione, Nationale Streitkräfte), sowie auch gesellschaftliche Vereine (z.B. Polnischer Pfadfinderbund) ergriffen Initiativen, die nach dem erwarteten Kriegsende zur Verwirklichung dieser Absicht führen sollten. Es stellt sich jedoch die Frage, inwieweit diese Bemühungen tatsächlich fortgeschritten waren? Die Antwort der Historiker ist nicht eindeutig.

Noch weniger ist über die entsprechende Tätigkeit der polnischen Untergrundbewegung in den Grenzgebieten bekannt. Einige Forschungen zu diesem Thema wurden auf den Gebieten von Białystok und im Pommern / Pommerellen durchgeführt; völlig vernachlässigt wurde aber die Forschung zum nördlichen Masowien. Im Białystoker Kreis kam 1943 beispielsweise eine Initiative von unten, die als Organisation „PO WE“ (Abkürzung von „Pomorze Wschodnie“ – „Ostpommern“) von der Kreiskommandantur der Heimatarmee akzeptiert wurde. Ein weiterer Versuch, den Tätigkeitsbereich von „PO WE“ auszubreiten, wurde jedoch vom Zentralstab der Heimatarmee nicht mehr unterstützt und so wurde die Organisation den Nationalen Streitkräften unterstellt. Der Artikel nennt auch andere Beispiele der organisatorischen und konspirativen Aktivität (z.B. Diversion und Sabotage) in den Grenzgebieten.

Die Besetzung von Ostpreußen durch die Rote Armee im Jahre 1945 und die Auflösung des Polnischen Untergrundstaates hatten zur Folge, dass die Ergebnisse von den Bemühungen der polnischen Konspiration im Bezug auf Ostpreußen nicht ausgenutzt wurden.

*Übersetzt von Magdalena I. Sacha*